X

Słoń

Ooo, tak więc wchodzę ostatnio na backstage do bardzo znanego klubu
I ktoś z obsługi pozwolił sobie zaserwować nam awokado z pestką
I myślę sobie: "O nie, nie, nie, kochany, nie, nie... Jestem jakby znany?"
Ha, ha, ha, ha, dziesiąty raz, suko, na bicie Chris Carson, oh

Życie to gówno z lawendą, coś niczym zapach w toi toiach
Ludzkość pędzi przed siebie, za kółkiem Hanka Mostowiak
"W hip-hopie liczy się prawda!", tej, sram na to ziomal
Bo przy mnie cipki tak mokną, że robię rap dla powodzian
Podobno Słoń nie ma taktu i jest okropnie ohydny
Styl tak straszny, że wbiegniesz matce z powrotem do pizdy
Na płytach robię podpisy, wiesz skąd mam ziomuś flamastry?
Napełniam je krwią pacjentów z oddziału chorób zakaźnych, hehe
Z dala od branży masz tu dziesiątą płytę
Kiedyś słyszałem ich żale, że głowy dzieciom poryję (dzieci!)
I wiesz co dzisiaj jest miłe? Te same szczony co kiedyś
Teraz dorosły i widzę jak drą mordy spod sceny
Jebać ich przemysł, nie będę karmić nadzianych buców
Jebać ich radia i TV, jebać ich kanały YouTube
Fryderyki mam w chuju, nagroda warta stolec
Chopin widząc tą farsę nakurwia salta w grobie
Taka jest prawda, ziomek, stale mnie zalewa odium
Muzyka to nie wyścigi, więc kładę pałę na podium
Wielu wydawców was rucha, by liczyć kasę na boczku
To oni potrzebują nas, kurwa, a nie na odwrót, oh

Niosę swoje proroctwo niczym Ezechiel
Dziesiąta płyta z rzędu pełna bezeceństw
Nadal se lecę własnym torem jak bobslej
Ludzie z inwalidzkich wózków wstają, żeby dać głośniej, wow

Au! Dziesiąty raz wchodzę na salon jak król, au
Dziesiąty raz możesz wskoczyć mi na chuj, au
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch, au
Au! Au! Au! Au
Au! Dziesiąty raz wchodzę na salon jak król, au
Dziesiąty raz możesz wskoczyć mi na chuj, au
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch, au
Au! Au! Au! Au

Zostać raperem dzisiaj łatwiej jest niż okraść trupa
Rzucaj słowami typu "molly" albo "ostra suka"
Wypożycz Gucci na klip, to serio prosta fucha
Wystarczy pchać się na afisz i trochę possać fiuta, ha ha
Ubarwiam bity niczym Kossak płótna
Jak dla mnie możesz zapierdalać w ciuchach z mopsa, kumasz?
Chuj w odbiorców, którzy wolą słuchać pop-rap, kurwa
Bo nie wyczują gówna, choćby mieli nozdrza w dupach, tej
To czwarte solo, dziesięć płyt, dekalog
Czerwony Rum śmieje się ci prosto w ryj, siemano
Niezmiennie cisnę z branżą, wbijam im siekierę w twarz, ziom
Zjadłem już tyle karier, że nigdy nie będę na czczo
Pcham to gówno, niczym żuk gnojnik, to bóg wojny
Ci wielcy znawcy przy mnie czują ból pochwy (ała!)
Tak więc stul odbyt, wciąż nie lubią Wojtka te kurwy
Jestem niebezpieczny jak kichanie podczas biegunki

Bez groupies i klakierów, którzy klepią po plecach
Bez wazeliniarstwa, BDF to forteca
To moja golden era, wyciągnij morał z tej zwrotki
I przygotuj się na złoty deszcz po raz dziesiąty, oh

Au! Dziesiąty raz wchodzę na salon jak król, au
Dziesiąty raz możesz wskoczyć mi na chuj, au
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch, au
Au! Au! Au! Au
Au! Dziesiąty raz wchodzę na salon jak król, au
Dziesiąty raz możesz wskoczyć mi na chuj, au
Nadal czuję głód, chociaż wpieprzam za dwóch, au
Au! Au! Au! Au! Au

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!